Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 43. — Rok IV. Kraków, niedziela 13 lutego 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski

Bilans paryskiej podróży.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lutego.

Warszawa, jako miasto, mało się interesuje polityką, a przynajmniej polityką w głębszem tego słowa znaczeniu. Stuletnie rządy moskiewskie, w czasie których zdławione było zupełnie jawne życie polityczne, a krąg zainteresowań przeciętnego mieszkańca syreniego grodu ograniczony był do kwestyj społeczno-filantropijnych, teatralnych i t. p., — wycisnęły swoje piętno na psychologii Warszawy. To też gdy n. p. we Francyi sprawy polityki obchodzą żywo każdego Paryżanina, gdy opinia Paryżan stawia lub obala ministrów, Warszawa dotąd nie nabyła jeszcze w pełni tych cech stolicy. Przeciętnego mieszczanina obchodzi tu więcej premiera w Teatrze Polskim, aniżeli ważny wypadek z dziedziny politycznej.

Pierwszem wydarzeniem takiem, o którem można powiedzieć, że zelektryzowało Warszawę, była podróż Naczelnika Państwa do Paryża. Może wpłynęły na to towarzyszące podróży szczegóły dekoracyjne, w których rozmiłowana jest Warszawa, ale niewątpliwie jedną z głównych przyczyn zainteresowania była świadomość (czy podświadomość), że podróż ta ma olbrzymie, — kto wie, czy nie decydujące — znaczenie dla polskiej przyszłości, dla siły i gra nic państwa polskiego.

Doniosłość podróży, którą szerokie sfery tylko przeczuwały, lub o której mogły się tylko ogólnikowo informować z łamów prasy, była dla sfer politycznych faktem niewątpliwym. Sfery te oceniały w pełni wagę paryskich zaprosin i wiedziały, jak żywotne kwestye będą tam poruszone. Nic więc dziwnego, że oczekiwały one w gorączkowem napięciu powrotu Naczelnika z nad Sekwany i że natychmiast po jego powrocie poczęły się informować o bilansie podróży.

Już w kilka godzin po powrocie Naczelnika, zaledwo ukończył on konferencyę z prezydentem Witosem, stało się wiadomem światu politycznemu, że Naczelnik jest z wyniku swej podróży nader zadowolony. Źródłem tego zadowolenia było zaś nie tylko entuzyastyczne przyjęcie, jakie głowie państwa polskiego zgotował rząd i lud francuski, ale także porozumienie, jakie osiągnięto co do wielkiej linii politycznej obu państw. Porozumienie to stwierdzono jeszcze za pobytu Naczelnika w Paryżu, znaną deklaracyą obu rządów, a bliższe ustalenie tej wspólnej linii, konkretne umowy i decyzye pozostawił Naczelnik ministrom Sapieże i Sosnkowskiemu, którzy pozostali w Paryżu.

Obecnie nadchodzą już z Paryża szczegóły, które wskazują na tok obrad i na przypuszczalny ich wynik. Pierwsze informacye w tym względzie otrzymał już prawdopodobnie Kraków drogą telegraficzną. (Patrz wczorajszy telegram p. t. „Konferencye w Paryżu. Red.). Dziś należałoby te informacye zanalizować i oświetlić ich znaczenie.

Jeśli idzie o doraźne rozstrzygnięcie polityczne, to najważniejszem jest sprecyzowanie francuskiego stanowiska w sprawie **Górnego Śląska, Wilna, Galicyi Wschodniej i Gdańska.**

W kwestyi śląskiej Francya oświadczyła, że nie tylko będzie się domagała szybkiego i sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu, wśród warunków, zapewniających jego normalny przebieg, ale też, że gotowa jest stanowczo przeforsować postulat, **aby rezultaty plebiscytu były wzięte jako podstawa do ustalenia granicy polsko-niemieckiej.** Przez to ostatnie postanowienie Francyi zmniejsza się niebezpieczeństwo, że nieżyczliwe nam czynniki mogłyby zignorować korzystny dla nas wynik plebiscytu i wydrzeć nam w imię rzekomej „konieczności gospodarczej Niemiec" większą część ziemi śląskiej.

Jeśli idzie o Wilno, Francya staje zasadniczo na stanowisku federacyi, rozumiejąc jednak sytuacyę, wynikającą z nieprzejednanej pozycyi Litwy Kowieńskiej, godzi się na polski program w tej mierze, a więc przedewszystkiem na rychłą konsultacyę woli ludności. Podkreślić należy raz jeszcze, że konsultacya nie jest identyczna z plebiscytem i że życzliwe stanowisko Francyi może poważnie zaciążyć na dalszym losie Wileńszczyzny.

Jednym z największych sukcesów obrad paryskich było oświadczenie francuskie w kwestyi **Galicyi Wschodniej.** Na konferencyi decydujących czynników francuskich, z panem Sapiehą i Sosnkowskim, obie strony uznały, że kwestya ta została uregulowana de facto, a sankcya prawna nie jest rzeczą palącą.

Trzeba sobie tylko uprzytomnić intrygi „zachodnich Ukraińców" i reszty niechętnych nam żywiołów, które te intrygi umiejętnie zmierzały do wysunięcia sprawy Galicyi Wschodniej na forum Ligi Narodów, a z drugiej strony zastanowić się nad olbrzymią narodową i gospodarczą wagą Galicyi Wschodniej dla Polski, aby zrozumieć, jak doniosłą decyzyę osiągnięto w Paryżu i jak bardzo wzmocniono nasze stanowisko.

Ostatnim doraźnym sukcesem w związku z **bieżącemi** zagadnieniami politycznemi jest oświadczenie francuskie, iż Francya użyje swego wpływu w celu korzystnego uregulowania dla nas sprawy mandatu wojskowego w Gdańsku.

Z dziedziny polskiej polityki zagranicznej poruszono **kwestyę pokoju ryskiego i umowy militarnej z Rumunią.** W obu tych sprawach zajęła Francya stanowisko nam życzliwe, acz jeszcze nie konkretne.

Po takiem wyjaśnieniu sytuacyi dojdzie niewątpliwie w najbliższych dniach do sfinalizowania **umowy handlowej i wojskowej** z Francyą. Obie te umowy są rzeczą konieczną, przy obu jednakowoż wymagane jest dokładne rozważenie wszystkich szczegółów i takie ustalenie tekstu umów, aby zacieśnić jak najbardziej węzły między obu krajami, równocześnie jednak zabezpieczyć należycie interesy Polski i zachować konieczną swobodę w ułożeniu naszych stosunków z innemi państwami. Jesteśmy pewni, że nasi delegaci paryscy wszelkie te wymagania uwzględnią.

Kwestye finansowe nie były dotąd rozpatrywane, lecz wejdą one na tapet już w najbliższym czasie, w związku ze sprawami militarnemi.

Polska będzie musiała dołożyć wszelkich starań, aby pozyskać pomoc finansową Francyi na najbliższy, tak ważny dla nas okres. Prócz tego będzie rzeczą delegacyi polskiej zapoczątkowanie akcyi nad ściągnięciem prywatnego kapitału francuskiego do Polski, celem umożliwienia rychłej odbudowy i rozbudowy naszej gospodarki społecznej. Dla kwestyi tej niemałe znaczenie posiadać będzie stanowisko, jakie delegacya polska zajmie przy rozważaniu umowy, dotyczącej praw i interesów Francyi w Polsce i Polski we Francyi. Zwłaszcza poglądy naszych reprezentantów na traktowanie zagranicznych kapitałów w przemyśle polskim odegrają tu dużą rolę.

Bilans podróży paryskiej jest już dotąd bardzo dodatni. Od nas samych zależy, aby bilans ostateczny wypadł jeszcze pomyślniej.

Victor.

Rząd polski za przyspieszeniem zawarcia pokoju

Warszawa. (Tel. M.) **Minister dr Steczkowski wyjechał w piątek przed południem do Rygi. Głównym celem jego podróży jest przyspieszenie prowadzonych tam rokowań. Rząd polski jest zdecydowany do poczynienia wszystkich kroków prowadzących do ostatecznego zawarcia pokoju.** Powrót ministra Steczkowskiego z Rygi nastąpi w ciągu tygodnia. Czy po powrocie z Rygi minister Steczkowski uda się do Paryża, dotąd nie ustalono. Nie jest jednak wykluczonem, że zamiast dra Steczkowskiego wyjedzie do Paryża wiceminister skarbu Rybarski.

Sowiety żalą się na twarde warunki pokojowe Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Świeżo mianowany przedstawiciel sowietów w Helsingforsie Bersin (czy nie Berson) tak pisze w „Izwiestiach": **Sowiety muszą za wszelką cenę zawrzeć pokój.** Dzisiaj już nawet wrogowie nasi uznali nas za nowe państwo, powstałe na gruzach carskiej Rosyi. Najważniejszym momentem polityki zagranicznej było zdjęcie blokady w dniu 16 stycznia. **Niestety pokój z Polską jest trudny do osiągnięcia z powodu niesłychanie twardych warunków, jakie stawia polska delegacya pokojowa w Rydze.**

Polska żąda rozbrojenia Prus Wschodnich.

Gdańsk (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża. **Poselstwo polskie w Paryżu** zwróciło się do Rady Najwyższej z żądaniem **rozbrojenia niemieckich oddziałów ochotniczych w Prusach Wschodnich. Polska żąda przedewszystkiem ustalenia maksimum siły wschodnio-pruskiej Reichswehry, zniesienia tajnych organizacyj, oraz rozbrojenia pięciu kategoryj robotników, wreszcie zabezpieczenia granic polskich od strony Litwy.**

Rokowania o porozumienie polsko-rumuńskie

Warszawa. (Tel. M.) „Chicago Tribune" donosi o rzekomem zawarciu umowy między Polską a Rumunią. Informacya ta, jak się okazuje, uprzedza bieg wypadków. **W sprawie zbliżenia polsko-rumuńskiego toczą się dopiero układy. Termin realizacyi tych układów nie jest jeszcze ustalony.**

Oficyalne zaproszenie ministra Sapiehy do Londynu.

Warszawa. (Tel. M.) Pewne sfery zagraniczne kolportują pogłoskę, jakoby wyjazd ministra Sapiehy do Londynu miał **charakter prywatny. Otóż stwierdzić należy, że wyjazd ten nastąpił na skutek oficyalnego zaproszenia, wystosowanego przez angielskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych lorda Curzona,** za pośrednictwem poselstwa polskiego w Paryżu. Zaproszenie to wręczono księciu Sapieże w czasie jego pobytu z Naczelnikiem Państwa w Paryżu. Według obliczeń przyjazd ks. Sapiehy do Londynu nastąpi najdalej w sobotę rano.

Warszawa (tel. M.). Wiadomości, które nadeszły z Paryża od ministra Sapiehy, **brzmią bardzo pomyślnie.** Istnieje uzasadniona nadzieja, że **konferencye ministra Sapiehy przyniosą pozytywny wynik.** Po ukończeniu konferencyj paryskich minister Sapieha uda się do Londynu, a stamtąd do Bukaresztu, poczem wróci do Warszawy.

Dalsza dyskusya nad exposé prezydenta Witosa

Zjednoczenie ludowe i Zjednoczenie mieszczańskie za obecnym gabinetem.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad „expose" prezydenta gabinetu.

Pos. **Dubanowicz**, Narodowe Zjednoczenie Ludowe omawia dotychczasowe oświadczenie stronnictwa i zaznacza, że oświadczenie Narodowego Zjednoczenia Ludowego pójdzie **drogą pośrednią**. Rząd dopiero wtedy będzie mógł spełnić swe zadania, jeżeli będzie miał za **sobą rzetelne poparcie wszystkich stronnictw, które mają w swoim programie akcyę budującą. Rzeczowo jako program oświadczenie prezydenta ministrów stronnictwu naszemu odpowiada**, mamy jednak pewne zastrzeżenia. Zauważono już tu, że rokowania w Rydze przeciągają się ponad uzasadnioną potrzebę. Nie możemy powstrzymać się od wystosowania pod adresem rządu wezwania, aby uczynił wszystko co potrzeba do usunięcia przyczyn, których usunięcie jest w jego mocy. Dalej w programie Witosa są punkty, których urzeczywistnienie napotka na przeszkody, dotyczy to n. p. zniesienia delegatury rządu w Małopolsce i rozpoczęcia działalności czterech województw. Taksamo nie wiemy, na jakie przeszkody napotyka sprawa uporządkowania op[?]akanych stosunków politycznych na kresach wschodnich, szczególnie w Wileńszczyznie. Na komisyi spraw zagranicznych **poparliśmy stanowisko rządu** w tej sprawie, czyniąc tylko zastrzeżenia: 1. Aby komisya rządząca zachowała całkowicie linię polityki rządu polskiego. 2. Aby czynniki oficyalne poza rządem nie prowadziły odrębnej akcyi politycznej, ani też nie dostarczały środków państwowych na akcyę polityczną, któraby kolidowała z polityką rządu. Minister spraw zagranicznych uznał te warunki za słuszne i przyrzekł dać odpowiednie rękojmie. Niestety nie otrzymaliśmy nic. Co dotyczy sojuszu z Francyą to warunkiem sojuszu wojskowego jest należyte uporządkowanie naszych wewnętrznych stosunków wojskowych, co dotychczas nie nastąpiło. Nasuwa się również pytanie w kwestyi szkolnictwa. Dlaczego sprawa uposażenia średniego i wyższego nauczycielstwa nie postępuje naprzód? W szkołach powszechnych agitacya partyjna góruje nad interesami oświaty. Tak samo uposażenie duchowieństwa nawet wyższego wywołuje rumieniec wstydu.

Nie wiemy, jakie środki zamierza przedsięwziąć rząd celem podniesienia waluty. Należałoby również nie dopuścić w przededniu plebiscytu do strejków. **Musi być wprowadzony wolny handel**, w tym zaś względzie musi być zniesiony kordon między byłym zaborem pruskim a resztą państwa. Koniecznem jest rozpisanie wyborów do sejmików w byłej dzielnicy pruskiej. Akcya odbudowy, zwłaszcza na kresach, nie postępuje naprzód. Teraz jak i dawniej gotowi jesteśmy poprzeć rząd i życzymy, aby się utrzymał jak najdłużej.

Pos. **Rosset** ze Zjednoczenia mieszczańskiego wierzy w obronę ministra skarbu i uważa, że nie on jest winny złych stosunków w finansach, wbrew zarzutom, jakie mu są stawiane. **Co dotyczy prezydenta ministrów Witosa to swoimi rozumnemi zarządzeniami zyskał sobie uznanie i szacunek całego społeczeństwa. Rząd jego popieramy i życzymy mu trwałego bytu. Pragniemy silnego rządu i wymagamy tego od Sejmu i społeczeństwa.** Sejm często wkracza w dziedzinę bezpośredniego rządzenia, czem utrudnia stanowisko rządu. Ministrowie powinni współdziałać w komisyach, a nie czuć się na ich posiedzeniach, jak na ławie oskarżonych. Co do polityki zagranicznej mamy wrażenie, że dochodzimy do celu, to jest do związku z Francyą. Powinno to mieć pewien wpływ na przebieg rokowań w Rydze. W stosunku do Anglii nie możemy się dopatrzeć szczerej przyjaźni po stronie angielskiej. W wielu wypadkach **rząd angielski sprzeciwia się** widocznym interesom Polski. **Jednakże z zadowoleniem witamy** zaproszenie przez rząd angielski polskiego ministra przemysłu i handlu na konferencye ekonomiczne, pragniemy jednak, aby z nami nie mówiono tylko o sprawach handlowych.

Mowca sądzi, że zarzuty, stawiane wczoraj naszemu przedstawicielowi w Paryżu, są zbyt ostre i ogólnikowe. Natomiast wiele byłoby do powiedzenia przeciw posłom nietytułowanym. Reprezentacya nasza w Rzymie funkcyonuje anormalnie. Są skargi na to, że reprezentacye nasze za granicą za mało dbają o sprawy handlu, przemysłu i wogóle o sprawy naszych obywateli, a za wiele o stosunki towarzyskie. Jeśli tak dalejpó jdzie, to polskich ambasadorów nikt szanował nie będzie. Co do konstytucyi, to lewica musi zrozumieć, że większość Sejmu wypowiedziała się za senatem. Boleje nad tem, że konstytucya wcale nie ujmuje sprawy centralizacyi lub decentralizacyi. Zadaniem naszego stronnictwa będzie bronienie tezy decentralizacyi. Pan Witos mówił o samorządzie, lecz w sposób niezadowalający. Co do spraw administracyi, to co rząd zrobił, dowodzi, iż wszedł na drogę **ukrócenia dotychczasowego systemu biurokratycznego** i że kasuje rozmaite instytucye, o których szkodliwości jest przekonany. Mowca kończy swoje przemówienie w sposób następujący: „Pan Witos skarży się na listy anonimowe które nie szczędziły mu nawet wyrazu „cham". Niech mi będzie wolno przypomnieć, że Wyspiański dał chamowi w ręce złoty róg, ja zaś pragnąłbym, aby pan premier zastosował się do słów innego poety i uderzył w czynu stal".

Na tem rozprawę odroczono. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 4 po południu.

Masowe zatrucia chlebem.

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do sprawy **zatrucia chlebem**. Pos. **Gdyk stwierdził, że od pewnego czasu zdarzają się wypadki zatrucia po spożyciu chleba. Wypadki te stały się masowemi.** Wniosek domaga się, aby rząd przeprowadził **surowe śledztwo wszędzie, gdzie znajdują się piekarnie i składy mąki,** aby pozamykał piekarnie, nie mające prawa wypieku, a piekarzy **którzy mąkę z domieszkami oddał pod sąd doraźny.** Bez dłuższej rozprawy **nagłość wniosku** uchwalono, a **wniosek sam odesłano do komisyi.**

Przypuszczalne terminy uchwalenia konstytucyi i ordynacyi wyborczej.

Warszawa (Tel. M.) W kuloarach sejmowych utrzymuje się pogłoska, że w ciągu najbliższego tygodnia plenarne posiedzenia sejmu toczyć się będą nie jak dotąd trzy razy w tygodniu, **ale tylko dwa razy: we wtorek i piątek.** Celem takiego rozłożenia prac sejmowych jest usiłowanie przezydyum dania **komisyi konstytucyjnej większej ilości wolnego czasu, aby mogła uwzględnić poprawki wprowadzone do projektu konstytucyi w ciągu drugiego czytania.** Jeżeli ten zamiar zostanie urzeczywistniony, **wówczas należy oczekiwać trzeciego czytania projektu konstytucyi w pierwszej połowie marca.** Na ogół w kołach warszawskich politycznych utrzymuje się przekonanie, **że przed Wielkanocą konstytucya będzie uchwalona, a przed feryami letniemi sejm załatwi także ordynacyę wyborczą.**

Nowy regulamin dla Sejmu.

Warszawa (Tel. M.) **Sejm ma otrzymać nowy regulamin.** Projekt takiego regulaminu opracował ks. Lutosławski. Według tego projektu liczącego 150 artykułów, marszałek ma prawo domagać się od posła krótkich przemówień w sprawie formalnej tak samo niedopuścić do dyskusyi nad wnioskiem o wyrażeniu nieufności marszałkowi i nie pozwolić na natychmiastowe głosowanie nad takim wnioskiem. Regulamin ks. Lutosławskiego zawiera cały **szereg obostrzeń wobec opozycyi.**

Fronderskie zamysły „Wyzwolenia".

Warszawa. (Tel. M.) Prasa warszawska notuje wiadomość, że **grupa Wyzwolenia zamierza skłonić swojego przedstawiciela w rządzie ministra rolnictwa Poniatowskiego do ustąpienia z gabinetu.** Ze strony stojącej blisko klubu Wyzwolenia oświadczono, **że w pogłosce powyższej jest tyle prawdy, że specyalna komisya klubowa bada obecny stosunek klubu do rządu i konsekwencye, jakieby za sobą pociągnęło ustąpienie ministra Poniatowskiego z gabinetu. „Przegląd** Wieczorny" utrzymuje, że ewentualne ustąpienie ministra Poniatowskiego **nie pociągnie za sobą groźnego przesilenia.**

Walny zjazd Zjednoczenia.

Warszawa (PAT). Dnia 4 go, 5 go i 6 go marca b. r. odbywać się będzie w Warszawie **walny zjazd członków P. S. L. Zjednoczenia.**

Z komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa (tel. M.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych postanowiono **wzmocnić delegacyę polską przy Lidze Narodów.** Poza tem postanowiono poświęcić posiedzenie komisyi sprawie **konferencyi pokojowej w Rydze i jedno posiedzenie sprawie gdańskiej.** Komisya spraw zagranicznych postanowiła zwrócić się do rządu, aby wzmocniono przez ekspertów politycznych delegacyę w Lidze Narodów, ze względu na to, że dnia 21-go lutego b. r. ma być rozpatrywana sprawa **Galicyi Wschodniej.**

Wiceminister Dudek nie ustąpuje.

Warszawa (tel. M.). Jeden z dzienników warszawskich, nawiązując do naszego dementi o rzekomem ustąpieniu wiceministra robót publicznych, Dudka, oświadczył, powołując się na rzekome koła miarodajne, **że wiceminister Dudek na swoje stanowisko już nie powróci. Wobec tego stwierdzamy, że informacye dziennika warszawskiego nie odpowiadają rzeczywistości.**

Sąd marszałkowski piętnuje oszczerstwa p. Stapińskiego.

Warszawa (tel. M.). **Sąd marszałkowski stwierdził na posiedzeniu dzisiejszem bezpodstawność zarzutów klubu Stapińskiego, postawionych posłowi drowi Bardlowi.**

Prez. Witos honorowym obywatelem m. Brześcia Litewskiego.

Warszawa. (PAT) Z okazyi obchodu drugiej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Brześcia Litewskiego, **odwiedził gród ten, zaproszony przez zarząd miasta, prezydent ministrów Witos wraz ze szefem sztabu generalnego generałem Rozwadowskim.** Pan prezydent ministrów odwiedził miasto i twierdzę, przekonując się naocznie o rozmiarach zniszczenia, spowodowanego ostatnią wojną. Następnie uczestniczył prezydent **w uroczystości posiedzenia Rady miejskiej, na którem przyjął ofiarowane mu honorowe obywatelstwo miasta Brześcia.** Po uroczystem nabożeństwie goście udali się do pamiątkowego kamienia, a następnie na cmentarz, gdzie **u mogiły pierwszego poległego partyzanta generał Listowski w gorących słowach uprzytomnił bohaterską działalność ludności miejskiej, a w szczególności harcerzy.** Następnie prezydent zwiedził kilka wsi okolicznych i stwierdzając smutne położenie ludności miejscowej, spowodowane wypadkami wojennymi, miał słowa otuchy i przyrzekł pomoc i poparcie. Wieczorem w gmachu gimnazyum przyjął prezydent delegacyę wójtów, sołtysów oraz przedstawicielstwa gminy żydowskiej i innych. Późnym wieczorem udał się prezydent Witos w podróż powrotną do Warszawy.

Reorganizacya amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawa (tel. M.). Pogłoski o zwijaniu amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce zostały zaprzeczone. Amerykański Czerwony Krzyż przechodzi obecnie reorganizacyę, która ma na celu przystosowanie jego działalności do nowych warunków pokojowych. **Zostanie zwinięta duża ilość oddziałów, pełniących obecnie służbę frontową.** Natomiast rozwinie Czerwony Krzyż amerykański energiczną akcyę na polu ratowania dzieci w Polsce. Pozatem będzie Czerwony Krzyż amerykański prowadził akcyę hygieniczną, będzie budował wzorowe kąpiele, zakłady desynfekcyjne, odwszalnie i t. d. W akcyi tej, prowadzonej dla szerokich mas ludności, Czerwony Krzyż amerykański zyska poparcie ze strony amerykańskiego American Joint Distribution Commite.

Niemcy chcą się rozbroić?

Warszawa. (Tel. M.) Według depesz nadchodzących z Monachium rząd bawarski postanowił ustąpić w sprawie wykonania warunków pokojowych, uchwalonych przez przedstawicieli państw ententy w Paryżu. **Rząd bawarski zastosuje się w sprawie rozbrojenia do stanowiska zajętego przez rząd Rzeszy.**

Warszawa. (Tel. M.) Z Berlina telegrafują: W związku ze stanowiskiem rządu bawarskiego rząd Rzeszy **postanowił opracować projekt ustawy w sprawie rozbrojenia. Ustawa ta wejdzie w życie w dniu 16 marca.** W najbliższym czasie ma być dokonane rozbrojenie Einwohnerwehry.

Serbia odrzuca traktat z Niemcami.

Warszawa (tel. M.). Z Berlina telegrafują: Traktat handlowy z Niemcami został przez serbską radę ministrów **odrzucony. Wywołało to w berlińskich kołach gospodarczych przygnębiające wrażenie.**

Zwierciadło polityczne.

Protest Ukraińców przeciw bolszewikom.

LUDNOŚĆ UKRAINY ZWRACA SIĘ DO POLSKI, ANGLII, FRANCYI I JAPONII Z WOŁANIEM O POMOC.

Kraków, 12 lutego.

(n) Do Warszawy przybyła delegacya Ukraińców, którzy przekradli się z obszarów tak zwanej Ukrainy sowieckiej. Delegacya przywiozła ze sobą memoryał, zaadresowany do Naczelnika Państwa, do Sejmu ustawodawczego i do przedstawicieli państw zachodnich. Delegacya odwiedziła prezydenta ministrów Witosa, marszałka Sejmu oraz przedstawicieli Anglii, Francyi i Japonii.

Podajemy treść memoryału, przywiezionego przez delegacyę:

„Z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwami przedostaliśmy się tu z naszej ukochanej i zasobnej, a dziś nieszczęsnej Ukrainy, aby szukać ratunku u rządu polskiego i u rządów państw cywilizowanych i ujawnić zamaskowane oszukaństwo, które ma miejsce obecnie w Rydze w naszem imieniu.

Reprezentujemy tu wszystkie narodowości naszego kraju i wszystkie jego warstwy, a mianowicie: Ukraińców, Polaków, żydów, włościan, robotników, mieszczan i inteligencyę pracującą. Nasz głos jest głosem całej Ukrainy.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że Polska prowadzi obecnie rokowania w Rydze z ludźmi, których Ukraina nie wybierała, którzy przyszli na Ukrainę z dzikiemi hordami ze Wschodu, zajęli nasz kraj przemocą i obecnie w imieniu Ukrainy prowadzą układy z Polską.

Jeżeli Polska i Europa nie wie, że niepodległość Ukrainy sowieckiej jest fikcyą, obrachowaną na wprowadzenie w błąd całej Europy, to my musimy oświadczyć na cały głos: **nie mamy żadnej niepodległości, tak zwana Ukraina sowiecka jest taż samą Rosyą imperyalistyczną, która nas gnębiła w ciągu stuleci.**

Stwierdzamy, że w rządzie sowieckiej Ukrainy niema Ukraińców, a w wojsku i w urzędach niema miejscowych ludzi: są tam barbarzyńcy, którzy swoją armię nazywają „czerwoną" i moskiewscy zbrodniarze, którzy się posługują miejscowym, zbrodniczym elementem. Nas, mieszkańców Ukrainy, mobilizują i wysyłają do Moskwy, na daleki Wschód i na Kaukaz.

Delegacya Ukrainy sowieckiej — to samozwańcy, którzy występują w naszem imieniu, wbrew naszej woli i na szkodę Ukrainy. Przedstawicielami naszymi nie mogą być oni choćby dla tego, że są to komuniści, **a Ukraina nie uznaje komunizmu**, który jest wprowadzony przez dzikich Mongołów i złoczyńców, dzięki czemu nasz kraj bogaty w ciągu dwóch ostatnich miesięcy stał się pustynią. Miasta nasze w ruinie, ich ludność mrze z głodu, przemysł i handel zamarły, nauka i kultura zniszczone. Życie i mienie mieszkańców jest w ciągłem niebezpieczeństwie skutkiem anarchii, w której chaosie zwyrodniali ludzie szerzą teror, nie szczędzący nikogo.

Nie lepiej jest po wsiach. Ustrój komunistyczny sprowadza się do rabunku, jakiego się systematycznie dopuszczają wygłodzone bandy, przyprowadzone ze Wschodu przez złoczyńców. Ludność wiejska żyje w atmosferze terroru: odbierają jej gwałtem odzież, obuwie, zboże i bydło. Włościanie przestali wobec tego zasiewać pola i hodować bydło. Zasobna zawsze w zboże Ukraina stała się dziś takąż samą pustynią, jak Moskiewszczyzna.

Nic tedy dziwnego, że **cała ludność Ukrainy pała nienawiścią do bolszewików, pragnie się ich pozbyć wszelkimi sposobami i w najmniejszej mierze nie popiera władzy sowieckiej.** Tego dowodem są nieustanne powstania, niezasiane pola, wioski w popiołach, trupy rozstrzeliwanych ludzi i bezbrzeżna niedola powszechna.

Zwracając się do narodów Europy, stwierdzamy, że bolszewizm moskiewski jest straszną klęską, która na Ukrainę spadła.

Zwracamy się do Rządu Polskiego i do rządów państw europejskich z protestem przeciwko uznawaniu władzy sowieckiej na Ukrainie za prawowity rząd ukraiński i uprzedzamy, że uznanie i popieranie tej władzy nie tylko rujnuje Ukrainę, ale też grozi niebezpieczeństwem państwom sąsiednim i nawet całej Europie.

Nie wierzcie zapewnieniom delegatów sowieckich w Rydze, iż Rosya sowiecka pragnie pokoju: Polska i wszystkie inne państwa cywilizowane winny nam dopomódz do wyzwolenia się z pod władzy, narzuconej nam przez bolszewików. Niech zażądają, aby wojsko sowieckie opuściło naszą ziemię, a **my utworzymy własny rząd, który nie będzie zagrażał spokojowi sąsiednich państw, kulturze i cywilizacyi Europy.**

Na wszystkich zjazdach i mityngach na Ukrainie bolszewicy mówią o nowej wojnie, w tym kierunku prowadzą propagandę i czynią przygotowania: mobilizują oficerów i żołnierzy i koncentrują wojska na pograniczu, przeważnie konnicę.

Do Rządu Polskiego, jako do rządu bratniego, najbliższego, sąsiedniego narodu, zainteresowanego naszym losem, zwracamy się z prośbą, **aby o tym proteście naszym był powiadomiony świat cały** i aby przedewszystkiem naród polski zatroszczył się o los tych terytoryów, które były teatrem wspólnych działań polskich i ukraińskich, i nakoniec, aby delegacya pokojowa w Rydze podjęła obronę naszych interesów".

Ten rozpaczliwy głos mieszkańców Ukrainy jest wypadkiem doniosłym. Zarówno rząd polski, jak i rządy państw sprzymierzonych, które uznały niepodległość państw bałtyckich, — nie powinny być obojętne na wezwania narodu ukraińskiego. Naturalnie, sprawa jest wielce skomplikowana i trudno, **dopóki Ukraińcy własnemi siłami nie zdołają opanować choć części swego terytoryum**, zajętego przez bolszewików. Jednakże możliwość interwencyi dyplomatycznej, przy układach z bolszewią nie jest wykluczoną, skoro państwa Ententy raz już wkroczyły na drogę uznania odrębnych państwowości na gruzach caratu.

Min. Sosnkowski o polskiej sile wojskowej.

(l.) W czasie pobytu swego wraz z Naczelnikiem Państwa w Paryżu, udzielił minister wojny gen. Sosnkowski wywiadu współpracownikowi paryskiego „Excelsiora", który ze względu na doniosłość wyrażonych w nim opinii podajemy poniżej w całości: —

Na zapytanie czy armia polska rozporządza uzbrojeniem, które czyniłoby ją gotową na wszelkie ewentualności, odpowiedział nasz minister wojny:

— **W chwili obecnej siła nasza oparta jest na mocnych podstawach..** Lecz należy przewidzieć przyszłość, w której równowaga sił obecnych mogłaby być naruszona... Wszak musimy pamiętać o tem, że w czasie posuwania się czerwonej armii na Warszawę i Lwów nasza egzystencya narodowa o mało nie była zakwestyonowana, brak nam było bowiem przemysłu, koniecznego do budowy materyału wojennego, a środki aprowizacyjne przybywały przez Gdańsk z największą trudnością.

„Polska zdecydowanie pokojowa będzie mogła liczyć na własne siły przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu z zewnątrz, tylko wówczas, jeżeli potrafi sobie zapewnić obronę wojskową, swój jedyny dostęp do morza, o niesłychanie żywotnem znaczeniu, i jeżeli zakwestyonowano terytorya Górnego Śląska, w większości zamieszkane przez ludność polską, dostarczą Polsce żelaza, węgla, i fabryk niezbędnych dla jej narodowej obrony.

„Solidarność francusko-polska, braterstwo broni obu naszych krajów wydaje się jakby historycznem przeznaczeniem, które nierozsądnie byłoby zapoznawać.

„Pokój europejski będzie wówczas zapewniony, gdy Francya i Polska, rozporządzając zasobami niezbędnymi dla swych armij na wypadek mobilizacyi, będą mogły stworzyć straż pokojową, lecz czujną i baczną, na zachodzie i na wschodzie Niemiec.

„Bez zagłębia węglowego i bez rejonu przemysłowego, bez granic silnie obronnych i bez wolnego dostępu do morza, Polska (a tem samem i Francya) cieszyłyby się tylko względnym pokojem, zależnym od dobrej lub złej woli swych sąsiadów.

„Na wypadek konieczności możemy uzbroić 500.000 do miliona ludzi.. Wierzcie, że zupełnie nam o to nie chodzi!.. Polacy są jednogłośni i zgodni w swem pokojowem pragnieniu i dążeniu.. Pokój jest najkonieczniejszym nakazem, najgwałtowniejszą z współczesnych naszych potrzeb, wywołanych naciskiem obecnych konieczności ekonomicznych. Lecz wszyscy Polacy wiedzą doskonale i zdają sobie jasno sprawę, iż pokój ten oparty jest na możliwości przetrzymania wojny, na wypadek nieuczciwego napadu naszych sąsiadów."

Walka o Górny Śląsk.

Terror niemiecki.

Przewodniczący Komitetu parytetycznego dla gminy Miechowice, Polak Wagner, i szereg innych osób narodowości polskiej, otrzymali od tutejszych heimattrojerów listy z pogróżkami śmierci, jeżeli nie zaprzestaną swej działalności polskiej.

Zamach na oficera francuskiego.

Onegdaj wieczorem między Toszkiem a Piskowicami dokonali „hajmattrojerzy" zamachu bombą na wracającego z Opola samochodem członka Biura Międzysojuszniczego na powiat bytomski wiejski, francuskiego kapitana Pourparda. Na szczęście kapitan uszedł cało. — Nie wystarczają więc Niemcom napady na Polaków. Dziś napadają na członków samej komisyi koalicyjnej.

Tajne zbrojenia.

W ostatnich dniach podejmowała policya plebiscytowa poszukiwania za bronią w Makoszowie, Przyszowicach i Giraltowicach. Oprócz kilkunastu pojedyńczych egzemplarzy broni znaleziono i zarekwirowano w Makoszowie w jednem miejscu 176 karabinów, kilka cetnarów granatów ręcznych i kilkanaście cetnarów naboi.

Agitacya niemiecka w więzieniach.

Z Katowic donoszą, że w więzieniu miejscowem dozorca Bruecks uprawia agitacyę. Przychodzi on do każdego więźnia i zapytuje, za kim on będzie głosował. Kiedy, co najczęściej się zdarza, otrzyma stosowną odpowiedź, wyzywa w rozmaity sposób i prześladuje więźniów.

Zamknięcie linii demarkacyjnej.

Z Głogówka piszą o niesłychanych stosunkach w powiecie prudnickim. Granica od strony niemieckiej nie jest dotychczas zupełnie obsadzona przez wojska koalicyjne, dzięki temu Niemcy przechodzą ją zupełnie swobodnie. Tą drogą odbywają się masowe transporty broni. Tą drogą stosstruplerzy zalewają G. Śląsk, szerząc bandytyzm i niepokój. Oto w tych dniach w okolicy między Niemieckiemi Racławicami a Dytmarowem przeszło kilkanaście gromad młodych ludzi w wieku 20 do 30 lat z ciężkiemi pakunkami. Liczba tych ludzi wynosiła około 200. Część ich udała się w kierunku Wierzchu, druga do Głogówka. Policya miejscowa jakkolwiek jest świadkiem tych pielgrzymek — zachowuje się obojętnie. Czas wielki, by wejrzeć w te stosunki i pomyśleć o obsadzeniu granicy od strony Niemiec.

Niemieccy posłowie z Pomorza przeciw oszczerstwom hakatystów.

Stwierdzają oni równouprawnienie Niemców w Polsce.

(m m) Niemiecka prasa hakatystyczna usiłuje systematycznie rozsiewać wieści, jakoby Polska do swych obywateli narodowości niemieckiej stosowała system prześladowań. Najlepszem, najwymowniejszem zaprzeczeniem wobec kłamstw gadzinowców niemieckich jest oświadczenie, jakie niemieccy posłowie z Poznania złożyli na wiecu sprawozdawczym w Grudziądzu.

Stwierdzili oni, że **rząd polski ma wolę spełnienia uzasadnionych żądań obywateli polskich narodowości niemieckiej i dążność do uznania ich za obywateli państwa o pełnych prawach.** Niedomagania, jakie na tem tle tu i ówdzie jeszcze istnieją, tłumaczą sami posłowie tem, że żyjemy w młodem państwie, w którem aparat urzędniczy jeszcze należycie funkcyonować nie może. Posłowie zapewniali swych wyborców, że centralne władze rządowe występowały zawsze przeciw odnośnym nadużyciom urzędów podwładnych.

Obywatele niemieccy muszą jednak, — zdaniem swych posłów, — stanąć na fundamencie faktów dokonanych i jąć się wzorowej i sumiennej współpracy w zadaniach, jakie im państwo stawia.

Posłowie stwierdzili z rzadką istotnie bezstronnością, że w czasie inwazyi bolszewickiej Niemcy, obywatele państwa polskiego, dopuścili się nierozważnie przestępstw i sprawie niemieckiej tem zaszkodzili.

Berlin centralą propagandy komunistycznej na zachodnią Europę.

Rewizya dokonana u szeregu komunistów w Paryżu naprowadziła władze francuskie na ślad całej sieci komunistycznej, operującej na terenie Francyi.

Śledztwo prowadzone przez władze francuskie, stwierdziło, że centralny komitet propagandy republiki sowietów w krajach zachodnich osiadł na stałe w Berlinie, gdzie funkcyonuje po dziś dzień. Obecnie Berlin centralizuje wszystkie raporty i nici wywiadów informujące Moskwę o stosunkach i ruchach socyalnych w państwach zachodnich.

Dokumenty przychwycone przy aresztowanych stwierdziły, że conajmniej dwu ludzi pracowało tu z ramienia berlińskiego komitetu we Francyi. Jeden — to właśnie redaktor Kelm vel Ker, drugi to aresztowany w Nicei Abramowicz-Zalewski, Warszawianin. (Pierwsze informacye o Abramowiczu-Zalewskim już podaliśmy. Red.)

Abramowicz odgrywał w partyi francuskich komunistów wybitną rolę. Odbywał on ustawiczne wyjazdy do francuskich centrów przemysłowych, gdzie propaganda rewolucyjna miała teren lepiej przygotowany i tu działał w ściśle określonym celu.

Równocześnie zaś widziano, że żyje on rozrzutnie, że mieszka w pierwszorzędnych hotelach i wydaje pieniądze bez rachunku. Mimo zaś ścisłych badań, policya nie była w stanie określić źródeł jego dochodów.

I mimo, że nad podejrzanym osobnikiem roztoczono czujną kontrolę, nie można było niczego wykryć.

Dopiero rewizye skrupulatnie przeprowadzone w domach podejrzanych komunistów naprowadziły policyę francuską na ślady organizacyi. W mieszkaniu „redaktora" Keima, znaleziono pakiet z pięciu kopertami opieczętowanemi i bez napisu. Gdy otwarto kopertę, przekonano się, że każda zawierała rozmaite papiery tworzące rodzaj raportów o sytuacyi ruchu komunistycznego we Francyi i Anglii w czasie zakończenia kongresu w Tours.

Wszystkie papiery były pisane po francusku, ale z pewnych danych wdocznem było, że raporty są przeznaczone dla pewnych osobistości w Berlinie.

Keim, zapytany o przeznaczenie tych dokumentów, przyznał się, że koperty z ich zawartością, których treści nie znał, były przeznaczone na wywóz do Berlina, dokąd on właśnie w tym tygodniu wyjeżdżał.

Nie chciał zdradzić osoby, która wręczyła mu te papiery, ale przyznał, że to nie pierwszy raz udawał się do Niemiec, że bywał dwukrotnie w Londynie, oraz pozostawał w stosunkach z reprezentantami międzynarodowego biura komunistów.

Policya paryska wpadłszy raz na trop organizacyi szła dalej po śladach, które doprowadziły do aresztowania Abramowicza.

Przy sposobności dalszego śledztwa, niezwykłe zeznanie złożył obywatel państwa polskiego Stanisław Budzikowski, obecnie portyer hotelu w Nicei, który w r. 1918 był właścicielem hotelu „Marcel" w Moskwie.

— W lutym 1918 r., — opowiadał Budzikowski, — sowiety wydały dekret, zakazujący posiadania większej gotówki, jak 15.000 rb. Ponieważ wiedziano, że mam 40.000 rubli, wrzucono mnie do więzienia.

Pewnego dnia wszedł do celi Abramowicz z rewolwerem w dłoni. Był wtedy komisarzem ludowym. Wystrzelił dwukrotnie z browninga w stropę Budzikowskiego, ale go nie zranił. Gdy Budzikowski upadł na ziemię, Abramowicz tłukł go butem w twarz wołając:

„PSIE, GDZIE MASZ SWOJE PIENIĄDZE!"

Pewnej nocy wszedł znów do celi Budzikowskiego Abramowicz o 3 rano wraz z żołdakami, którzy wyciągnęli go na podwórze. „Tu odbędzie się egzekucya pięciu osób, zobacz, co z tobą stanie się jutro, jeśli nie oddasz całego swego majątku".

I oto bez żadnych formalności, bez sądu, rozstrzelano trzech mężczyzn i dwie kobiety. Abramowicz dwie osoby zastrzelił ze swego browninga. Budzikowski padł nieprzytomny na ziemię i dostał się do szpitala, skąd uwolniła go dopiero delegacya polska.

„Twierdzę, że osobnik, którego mi panowie przedstawiacie, to Abramowicz, komisarz ludowy Moskwy, morderca i złodziej moich 40.000 rubli" — oświadczył Budzikowski przy konfrontacyi.

„Tramwaje bez szyn".

(stm) Problem ulepszenia komunikacyi jest bez wątpienia obecnie jednem z najdonioślejszych zagadnień gospodarczych w Polsce. W rozwiązaniu tego problemu leży polepszenie stosunków dla naszego przemysłu, aprowizacyi, handlu i t. d.

Oczywiście gdy jest mowa o ulepszeniu komunikacyi, myśl przedewszystkiem zwraca się do **komunikacyi kolejowej**. Lecz rozszerzenie sieci kolejowej natrafia obecnie na nieprzezwyciężone prawie przeszkody z różnych przyczyn. Jedną z najważniejszych jest nadzwyczajnie wygórowana cena materyału kolejowego, przewyższająca dzisiaj 30 Mkp. za 1 kg. szyn, czyli wynosząca przeszło **2 miliony marek za 1 kilometr toru.** A trzeba dodać, że w podobnej proporcyi wzrosły koszta roboty podtorza, podkładów kolejowych, materyałów łącznikowych, urządzeń i budynków stacyjnych etc. W tych warunkach nic dziwnego, że ani państwo, ani gminy, a tem mniej zaś kapitaliści prywatni nie mogą zdecydować się na inwestowanie olbrzymich sum, sięgających nawet przy kilkukilometrowej linii do kilkudziesięciu milionów.

Wobec tego obserwować teraz można u nas niespotykany dawniej objaw zwycięskiego współzawodnictwa **samochodów**, a nawet zaprzęgów konnych z trakcyą szynową. Słyszymy n. p. o licznych transportach towarów końmi z Warszawy do Łodzi, względnie z Łodzi do Lwowa, czytamy o tychłem urzeczywistnieniu transportów towarowych samochodami z Gdańska do Krakowa i t. p.

Lecz oba te sposoby komunikacyi mają też swoje wady. Zaprzęg konny jest powolny i drogi, więc zupełnie nieekonomiczny. Samochody zaś mają przedewszystkiem tę wadę, że są to maszyny skomplikowane, a więc łatwo się psujące, których naprawa w naszych warunkach jest trudna i droga. Wymagają też wysoko kwalifikowanej obsługi, drogiej, trudnej do kontroli. Wreszcie materyał, wytwarzający w nich siłę popędową — benzyna — jest kosztowny i potrzebny na inne cele.

W tej sytuacyi podjęły teraz polskie koła techniczne znaną i dawniej już i za granicą sto-

ALEKS. JORDAENS.

LUNATYCZKA.

(Dokończenie).

Rozszalały się jego żądze, jakby nieokiełznane rumaki, huraganem pocałunków pożerał jej twarz, szyję i ramiona. Nieprzytomnie zdzierał z niej białą, luźną szatę — senna kobieta uczyniła odruchowy gest obrony — lecz on poskromił ten ruch żelaznym uściskiem. Zatopił się ustami w jej gorącem alabastrowem ciele i wodził niemi po niem z jakiemś zachłannem zapamiętaniem. Krew uderzyła do głowy i zalała oczy, nie wiedział co robi, chciał wchłonąć ją całą w siebie i zdusić w szalonych uściskach. Swoją biernością dodawała tylko bodźca rozhukanej jego żądzy, byłby gryzł do krwi i szarpał to miękkie, pachnące, wiotkie ciało, chcąc z ust jej wydobyć choćby okrzyk bólu, któryby świadczył o odczuwanej przez nią rozkoszy. Z ust jego wydobywały mu się chrapliwe zduszone fragmentami wyrazy, gdyby niesamowity bełkot, z którego tylko można było rozróżnić dźwięk: kocham! kocham! Szalał coraz bardziej i zatracał się w tym orkanie miłości. Ona otwierała tylko czasem swe ogromne oczy i patrzyła na niego, jakby nie wiedząc co się dzieje.

Wreszcie w jednej krótkiej chwili, gdy pijany rozkoszą zatoczył się i zamroczony przysiadł na stojącym fotelu, ona szybko odwróciła się i gibkim ruchem, prawie nie dotykając się ziemi stopami, wstąpiła na parapet okna, a stamtąd na wystający mur.

Bełzki zerwał się i obłąkanym wzrokiem przyglądał do jej postaci, wyciągnął za nią rozpaczliwie ręce, w głowie zaszumiał bezmiar i bezrozum miłości. Wychylił się przez okno i ujrzał jej sunącą postać o kilka kroków od siebie. Nieprzytomny po przeżytych wrażeniach, chcąc ją zatrzymać i przywrócić, zawołał na nią nagle silnym głosem:

— Natalio! Natalio!

Na dźwięk tego imienia wzdrygnęła się. Zatrzepotała rękami i w okamgnieniu Henryk ujrzał jej białą postać, padającą z wysokości trzeciego piętra w dół, w przepaść ulicy.

Poczem stracił przytomność.

II.

Podniósłszy się z łoża boleści, rozpoczął wędrówkę za ukojeniem zabitej na poły duszy.

Gdzie go nie niosły kroki i gdzie nie starał się zapomnieć zatrzeć choćby na chwilę piekło ostatniego wspomnienia. Zwiedził całą Europę, a przeżyte wrażenia nie dały mu nigdzie i nigdy spokoju.

Przenosił się wciąż z miejsca na miejsce, wpadał w zgiełki miast i ciszę wiejską. Wszędzie raził go dźwięk mowy ludzkiej, a szczególnie śmiech kobiecy, który gdy dotarł jego uszu, pozbawiał go na kilka godzin równowagi.

Stosunkowo najlepiej czuł się jeszcze w oddalonych, dzikich, pustych zakątkach nadmorskich, gdzie bezwzględna cisza przerywana tylko szumem fal, dawała mu chwilowe uspokojenie. Krążył godzinami nad brzegiem morza, spowiadając mu się ze swego strasznego smutku, nie mogąc wyjść z okręgu przeżytej miłości i krew ścinającego zakończenia.

Lecz w jednej miejscowości nie mógł usiedzieć dłużej nad trzy dni. Tęsknota za Natalią szarpiąca bezustannie duszę i naigrawająca się z prób ucieczki przed nią, nie pozwalała mu nigdzie wytchnąć, ni spocząć.

Wreszcie po roku takiej beznadziejnej włóczęgi, uczuł naraz silniejsze nad wszystko, tęskne, gryzące pragnienie powrotu do swego rodzinnego miasta.

Siadł do pociągu i jadąc bez wytchnienia kilkadziesiąt godzin, znalazł się wreszcie na miejscu przeznaczenia.

Z lękiem i trwogą wstępował na schody i otwierał drżącemi rękoma drzwi swego mieszkania. Ogarnął jego pamięć niesłychany żal za ubiegłemi chwilami rozkoszy, których nie zazna już nigdy więcej. Pierwsze żałosne spojrzenie poniesł o szybko ku owemu znanemu i takiem niezapomnianem szczęściem darzącemu oknu.

Jak dawniej opadł na fotel i zapłakał krwawemi łzami rozpaczy. Głowa opadła na poręcz i bezwładnie zwisła. Skamieniał w bólu. Tak trwał w niezmiennej pozycyi godzina za godziną, aż zaskoczyła go noc.

Nierychło podniósł szy oczy, zatrząsł się cały. Znano srebrno-niebieskie światło księżyca w pełni, zaglądało w okno, był to jedyny świadek niezapomnianych scen. Dusza Henryka zamierała w nieludzkiej tęsknocie. Zagłębił się cały w przeżycia ubiegłych zdarzeń. Wargi poruszyły się bezdźwięcznie zapytaniem:

— Gdzieś ty, Natalio?

Siedział bez ruchu, jak gdyby czekając na jakieś zdarzenie, które miało nadejść. Czuł, że przepełnia się kielich goryczy.

Księżyc rzucił silniejszą smugę łaskawego światła. Henryk podniósł się i zamarł ze zdumienia.

Po dachach i gzymsach znowu jak przed rokiem smagła, biała postać Natalii tak samo miała skrzyżowane na piersiach dłonie, tylko cała postać jej była jak gdyby przejrzysta.

Wreszcie stanęła w oknie. Henryk przypadł ku niej i obłąkanemi, drżącemi rękoma chwycił w objęcia, począł tulić i przyciskać do piersi. W mózgu wirowała jedna świadomość.

— To ona, ona! jak przed rokiem.

Całował ją i pieścił z całem szaleństwem straszliwego upragnienia i bezmiernej miłości.

Nie wiedział jak to długo trwało, czuł tylko, że znów chce od niego odejść, porzucić go. A czy wróci? Przed oczyma stanęła mu przeszła całoroczna męka.

Postanowił zatrzymać ją przemocą. Lecz pokazało się, że nie był w stanie tego uczynić. W pewnej chwili wymknęła mu się z rąk jak sen i wstąpiła lekko na okno.

— Nie dam! — krzyknął i jak szalony rzucił się ku oknu, od którego poczęła już się oddalać.

— Musi być moja!

Zaśmiał się okropnie, wskoczył na okno i wyciągnąwszy ręce zamierzał biedz za nią po wystającej krawędzi muru. Lecz za pierwszym krokiem stopa jego trafiła w próżnię i runął prosto na bruk uliczny.

Koniec.

——oOo——

sowaną myśl **urządzenia w Polsce regularnych** komunikacyj osobowych i towarowych zapomocą **kolei, względnie tramwaju bez szyn.**

Spotykaliśmy niejednokrotnie za granicą tego rodzaju komunikacye, zbudowane wedle rozmaitych systemów, wykazujące jednak pewne cechy wspólne. Są niemi **nieobecność szyn i górne przewody elektryczne.** Wygodne, wielkie wozy, o kształcie wagonów restauracyjnych lub sypialnych, na pełnych gumach, przewożą podróżnych po dobrze utrzymanym gościńcu w sposób wygodny, bezpieczny i tani, tworząc regularną i pewną komunikacyę **na przestrzeniach o większym ruchu.**

W naszych warunkach będzie bodaj jeszcze donioślejszem **zastosowanie systemu kolei bez szyn do transportu towarów.** Ta sama sieć przewodów służy do trakcyi ciężarowej, drogą użycia wozów o wyglądzie i kształcie samochodów ciężarowych, pędzonych siłą elektryczną.

Gdzie więc dane są dwa zasadnicze warunki tego systemu trakcyi, t. j. prąd elektryczny (węgiel, woda, gaz ziemny, ropa i t. p.), oraz drogi o nawierzchni, zdatnej dla ruchu samochodowego, tam przystąpić można niezwłocznie do urządzenia nowego systemu trakcyi.

Koszta budowy ograniczają się do ustawienia słupów i rozciągnięcia przewodów, umieszczonych tylko z jednej strony gościńca, oraz zamówienia wagonów. Przeciętnie przyjąć można koszt około półtora miliona marek polskich na 1 kilometr linii, **wliczając już wszystkie wydatki na urządzenie trakcyi oraz na sprawienie potrzebnego taboru** osobowego i towarowego. Obok nadzwyczajnej taniości trakcyi bez szyn, odegra tu niepoślednią rolę możność niezwykle szybkiego urzeczywistnienia odnośnych projektów, które z reguły w przeciągu kilku miesięcy mogą być wykonane.

Równie łatwo przedstawia się kwestya zwinięcia i przenoszenia linii w inne okolice, jeżeli okaże się potrzeba zmiany systemu na trakcyę szynową.

Jak się dowiadujemy, zainteresował się polski kapitał tą sprawą w słusznem przewidywaniu, iż specyalnie u nas szybkie stworzenie tanich i dogodnych komunikacyj posiada w okresie odbudowy fizycznej i gospodarczej wielkie znaczenie.

W przygotowaniu znajduje się obecnie już projekt tramwaju elektrycznego dla Zakopanego, oraz 7 kilometrowej linii ciężarowej dla transportu węgla w Zagłębiu krakowskiem. Projektuje się też budowę kilku linij w borysławskim rewirze naftowym. Przypuszczalnie w Kongresówce sprawa wejdzie niedługo na tory realizacyi.

MAŁY FEJLETON.

D_siąta Muza.

Patrzę na stos książek do recenzyi, zalegających moje biurko.

— A jednak się porusza!

Kto? Oczywiście literatura — pogrzebana od jednego razu w jakimś dole wybuchem granatu. Nabieram otuchy. Nie dlatego, bym miał dla niej szczególne poważanie. Oddawna zauważyłem, że nie jest sztuka. Między dziewięciu Muzami nie znano Muzy literatury.

Czemże jest zatem? Jest metoda za pomocą której kategoryzuje się wrażenia. Jest genialnym wynalazkiem niewidzialnych promieni, które przenikają umysły, wiążąc je ścisłym kontaktem i przenoszą obrazy, aby je odbić na siatce nerwów tak żywe i drgające, jakiemi narodziły się w mózgu twórcy. A czasem bywa przewodnikiem tajemniczej iskry ośrodkiem siły jeszcze niezbadanej, której wyładowanie może wywołać efekt piorunu.

Pochodzenie jej zatem ziemskie, dające się pojąć i skontrolować, lecz właśnie taka jest nam bliższa i potrzebniejsza, niż się to niekiedy wydaje.

I dobrze, że nie zginęła w tej katastrofie. A nawet zaczyna zwolna cucić się z omdlenia. Siły nie powróciły jej jeszcze w pełni, dlatego trzeba nad nią czuwać, otoczyć baczną uwagą i opieką.

Ona wróci do nas, odrodzi się do życia. Dowodem te tomy i tomiki, które rosną na jej piedestale. Z czasem może wstanie po nich tak wysoko, że uszczknie gałązkę lauru, który już lśnił na jej czole.

A wtedy własną mocą stanie się — Dziesiątą Muzą.

Van Roy.

KINEMATOGRAF.

Premiera w kinie.

— Czy chcesz widzieć „Skrwawioną siekierę"?

— Dziękuję ci!.. Uważam czytanie sensacyjnych szmat za stratę czasu!..

— Ależ to nie żadna szmata! To ostatnia nowość filmowa, którą daje teatrzyk świetlny „Rozwydrzenie"!...

— Dla tej samej zasady nie chodzę do Kina!

— Zrób dla mnie ten wyjątek! Wiesz, że jestem reporterem, a w dzisiejszej premierze „Rozwydrzenia" węszę aktualność

— A to jaką?

— Zdaje mi się, że w „Krwawej siekierze" będą pewne aluzye, kto wie! — może treść cała!... — osnuta na tle morderstwa przy ulicy Floryańskiej, a które dzięki naszej policyi zostało pokryte na wieki nieprzejrzaną zasłoną tajemniczości

— I sądzisz, że ja kino odsłoni — przy twojej pomocy? — zawołałem z ironią. Dałem się jednak nakłonić i poszedłem.

„Skrawiona siekiera" zrobiła swoje. Nie sądźcie by przy jej pomocy złapano morderców. Tą chwałę trzeba zostawić przyszłości naszej policyi i jej dwunożnym i czworonożnym przedstawicielom. Wszak bardzo być może, że zbrodniarz poczuje kiedyś na łożu śmierci żal i przyzna się do czynu, co w znacznej mierze ułatwi ciężkie zadanie policyi.

Na razie „Skrwawiona siekiera" inny tryumf odniosła: wypełniła po brzegi salę kina „Rozwydrzenie", rozwydrzyła publiczność i dyrektora

Oto muzyka salonowa rozpoczęła już uwerturę. Byłato jedna kakofoniczna obelga zadana wszystkim uszom ale zarazem dała hasło do szturmu publiczności na salę.

Ja i reporter zostaliśmy porwani tą falą. W tym natłoku uczułem się nagle w miękkich objęciach korpulentnej jakiejś damy. Usiłowałem uwolnić moją prawą rękę natrafiłem atoli na nieprzezwyciężone acz sympatyczne przeszkody ze strony właścicielki bujnych wdzięków, która w tej chwili zawołała:

— Panie! co pan sobie myśli?

— Myślę, że tu jest poprostu strasznie!

— Nie pańska rzecz o tem sądzić!... Są inni, którzy...

— Utrzymują, że tak nie jest? — dokończyłem z ironią. — Chciałbym widzieć takiego

— Otóż jestem — huknął mi w ucho jakiś jegomość. Jestem mężem tej pani!... Zaraz dam panu moją kartę!..

— Dziękuję! mam swoją!... Bez karty wstępu nie byłbym się tu znalazł.

— Ja mówię o karcie wizytowej!.. Ja chcę z panem porachunku honorowego! Pańskie aluzye atakujące brutalność, świętość i nienaruszalność tajemnic...

— Jakich tajemnic?

— Ho! ho! ho!.. My się już rozumiemy — urągał mi nieznajomy... Moja żona nie dała panu tym razem najmniejszego powodu, byłem przy tem, bo gdybym nie był to mógłbym jeszcze przypuścić...

— Cobyś mógł przypuścić? — wrzasnęła dama z irytacyą. — Czy nie byłam ci zawsze wierną?

Na szczęście fala ludzi uniosła mnie od kochających małżonków i rzuciła na plecy jakiegoś kościstego jegomościa, który w tej chwili jęknął boleśnie.

— Ta panie!... ta co pan robi? Taż ja na krzyże cierpię, a pan się na mnie wali jak kłoda!..

I z energią, jakiej nie mogłem przypuścić po chorym człowieku pchnął mnie w bok, wskutek czego łokciem zbakierowałem kapelusz mojej sąsiadce.

— Co za brak delikatności! — zasyczała jak żmija.

— Przepraszam — bąknąłem — ale swoją drogą mogła pani kapelusz zostawić w garderobie.

— Mój panie! — odparła wyniośle — a czy pan wiesz ile ten kapelusz kosztuje?

Ale nie mogłem się już dowiedzieć ceny kapelusza, gdyż skrzywdzona skłębiła się w innej grupie, a ja uczułem się obrabianym twardemi kolanami jakiegoś stojącego za mną indywiduum i pchanym prosto w drzwi sali teatralnej.

Usiadłem po strasznej walce na pierwszem lepszem zdobytem miejscu z tem silnem postanowieniem, że żadna siła nie będzie w stanie mnie stąd wyrugować. W tej chwili posłyszałem obok srebrny sympatyczny głosik:

— Przepraszam pana, czy pan nie ma ogona od lisa?

— Od lisa? ja?.. A to jakim sposobem? Ogon od lisa?

— Myślałam, bo przy wejściu pan tak pchał się na mnie! Sądziłam, że pan urwał...

— Co urwał? Gdzież ten lis u licha?

— Widzi pan przecież, że mam go na sobie!.. To boa lisie!... Były przy nim dwa ogony, jeden mi urwano!.. Więc sądziłam...

— Że ja w kinie poluję na lisy!...

— No, przypadkiem całkiem!... Ja pana nie posądzam, ale zawsze ostrożność nie zawadzi...

Pogrążyłem się w dumnem milczeniu. Na takie insynuacye nie ma odpowiedzi.

Całem szczęściem przedstawienie się rozpoczęło. „Skrwawiona siekiera" osiągnęła wielkie powodzenie. Publiczność była rozentuzyazmowana — jak przypuszczam z wyjątkiem damy, która zgubiła ogon z lisa.

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Eulalii p.

Wschód słońca: 7·58.

Zachód słońca: 5·51.

Długość dnia: 9·53.

Sobota 12 Lutego

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Nina".
Niedziela popoł.: „Teatr cudowności", „Sługa dwóch panów".
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Mandaryn Wu".
Niedziela popoł.: „Mandaryn Wu".
Wieczór: „Dobrze skrojony frak".

TEATR POWSZECHNY

Sobota. „Romeo i Julia"
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza",
Wieczór. „Romeo i Julia"

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Miłość cygańska".
Niedziela popoł.: „Prymas cyganów.
Wieczór: „Dziewczę z Holandyi".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. 4-ta.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 39).

Sobota, prof. dr Józef Reiss. „Twórczość J. Brahmsa" (z ilustr. muz.).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM im. Dra BARANIECKIEGO.

Sobota, inż. Mieczysław Seifert: „Gazy ziemne".

— o —

Można już jechać do Rosyi sowieckiej

Gazety grodzieńskie donoszą, że ma się rozpocząć normalna komunikacya pasażerska z Rosyą sowiecką. Przepustki wydawane będą wszystkim tym obywatelom polskim, którzy chcą odwiedzić swych krewnych w Rosyi. O ile ktoś będzie chciał jechać w innych celach, to będzie musiał mieć specyalne na to pozwolenie.

Norwegia dla Polski.

W Norwegii utworzył się specyalny komitet z siedzibą w Chrystyanii, który zajął się zbieraniem na półwyspie Skandynawskim ofiar dla Polski, przeważnie w produktach spożywczych. Pierwszy transport tych ofiar w postaci kilku tysięcy klgr. tłuszczu zwierzęcego, 2000 klgr. oliwy, skór, kakao, tkanin i konserw wysłany został już do Gdańska.

Kim był Krassin przed rewolucyą.

Znany w kołach przemysłowych byłego Petrogradu inż. Kichajłow na pytanie współpracownika helsingforskiego dziennika „Tug Bl." kim był Krasin przed rewolucyą, odpowiedział: — Krasina znam dobrze osobiście. Jest to z zawodu inżynier. Stał przez dłuższy czas na czele petrogradzkiej firmy „Simons i Szukert", przy tem brał udział w rozmaitych przedsiębiorstwach finansowych i grał na giełdzie. Podczas wojny Krasin bardzo się zbogacił. Znano go w Petrogradzie nietylko jako przedsiębiorcę i finansistę, lecz i jako „bon viveur'a". Krasin zajmował wielki i szykownie urządzony lokal, w którym często przyjmował licznych gości. Kolacye urządzane przez Krasina, były słynne w całym Petrogradzie. Jest to człowiek nadzwyczajnie rzutki i zdolny. Jednak zawsze mu brakowało powagi; pod względem politycznym Krasin był przed rewolucyą przekonanym monarchistę i nigdy się z tem nie krył. Był on też zawsze wielkim zwolennikiem Niemców i podczas wojny przepowiadał ich zwycięstwo. Mam wiadomość z Rosyi, że Krasin otacza się ludźmi jednakowego z nim pod względem niemieckich sympatyj poglądów.

Ukraińska Joanna D'Arc.

Po Ukrainie w okolicach Kremieńczuga, Łubu, Perejasławia, Zołotonoszy i Kaniowa rozbrzmiewa sława powstańczego oddziału „Maru-

si". Marusia to była nauczycielka, potem samarytanka, siostra jednego z najsłynniejszych pogromców bolszewików, powstańczego atamana Sokołowskiego, który zginął z rąk bolszewickich. Marusia, której zamordowano też ojca, matkę i pozostałych dwóch braci, z wataną swych mołojców mści się krwawo na bolszewikach.

Dokoła tej postaci krąży już szereg legend. Lud wiejski uważa Marusię za istotę o własnościach nadprzyrodzonych. Widziano ją już równocześnie w dwóch i trzech miejscach, co należy przypisać albo zbiorowej suggestyi, albo bardzo prawdopodobnej pomyłce co do osoby.

Venizelos skazany na śmierć.

(l.) Wedle doniesień „Agencyi Havasa" z Aten, grecka izba posłów powzięła postanowienie, żądające, by na tryumwirat Venizelos Kondurjotis-Danglis ogłoszono wyrok śmierci przez kontumacyę. Wszyscy współwinni mają być z kraju wypędzeni.

——oOo——

Ś. p. jenerał-porucznik Emil Gołogórski.

Z szeregów armii polskiej ubyła — jak już donieśliśmy — jednostka wybitnej wiedzy wojskowej i nieposzlakowanej wartości osobistej. Zakończył życie szef grupy technicznej wojska polskiego, gen.-por. Emil Gołogórski, wielce zasłużony dla organizacyi armii na swojem zwierzchniczem stanowisku w dziedzinie techniki wojskowej.

Po ukończeniu politechniki lwowskiej, oraz wyższej szkoły inżynieryjno-wojskowej w Austryi, obrał służbę wojskową, jako zawód swego życia. W armii austryackiej, dzięki wybitnym zdolnościom i talentowi, dosłużył się szarży generała-porucznika, ostatnio pełniąc funkcye inspektora saperów.

Wstąpiwszy do armii polskiej, po odzyskaniu niepodległości, był z początku dowódcą okręgu generalnego krakowskiego, gdzie, nie szczędząc wysiłków i pracy, dzielnie organizował bataliony dla odsieczy Lwowa, następnie, jako dowódca okręgu generalnego lwowskiego, znakomicie przyczynił się do zorganizowania okręgu. Z kolei przeniesiony był do Warszawy na odpowiednie stanowisko szefa departamentu II, ostatecznie zaś został mianowany szefem grupy technicznej wojska polskiego. Będąc w Warszawie, generał Gołogórski niejednokrotnie zastępował podczas nieobecności ministra spraw wojskowych, gen.-por. Sosnkowskiego, który wysoce cenił jego zasługi i pracę.

Gen. Gołogórski pozostawia po sobie pamięć zasłużonego dla armii polskiej generała, prawego żołnierza i sprawiedliwego i serdecznego w stosunku do podwładnych zwierzchnika.

——

OBLIGACYE POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWEJ I KRÓTKOTERMINOWEJ Z R. 1920 nadeszły do Małopolski, mianowicie obligacye pożyczki długoterminowej w listopadzie zr., a krótkoterminowej w pierwszej połowie stycznia br. Mimo to niektóre instytucye finansowe nie pobrały ich dotychczas z Filialnej Kasy Krajowej w Krakowie (Gmach Starostwa) Ekspozytura Urzędu Pożyczek Państwowych uprasza tedy te instytucye finansowe, które dotychczas obligacyj nie pobrały, aby zechciały je wziąć z Filialnej Kasy Krajowej w Krakowie jak najrychlej gdyż leży to w interesie klientów banku. Świadectwa tymczasowe winny być wymienione na obligacye w ciągu lutego br., upraasza się tedy wszystkich subskrybentów, aby we własnym interesie zgłosili się jak najrychlej po obligacye w tych instytucyach w których zagubią świadectwa tymczasowe, a w razie przesiedlenia się na inne miejsce zamieszkania w Oddziale PKKP.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA STYCZEŃ. Od czwartku dnia 17 lutego br. rozpocznie się sprzedaż cukru białego na kupony styczniowe legitymacyi zbiorowych w ilości po 400 gramów na osobę w cenie 72 Mk za 1 kg tj. 28.80 Mk. za 400 gramów. W celu przydziału cukru winni zgłosić się zastępcy sklepów rejonowych i konsumów oraz zakładów zbiorowego pożycia po asygnaty w Biurze Centralnem Magistratu ul. Wiślna 4. w dniach 12, 14 i 15 b.m. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Równocześnie Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za grudzień kończy się z dniem 14 lutego br. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych Biurach chlebowych do dnia 17 b.m. włącznie.

CENY KASZY. Cena kaszy jaglanej sprzedawanej w bieżącym tygodniu w sklepach rejonowych i konsumach wynosi 40 marek za 1 kg. zaś sprzedawanej mąki kukurudzianej 22 marek.

JAŚ I MAŁGOSIA. Prześliczna baśń operowa Humperdincka odegrana zostanie siłami Krak. Towarzystwa operowego w Bagateli, w sobotę popoł. dnia 19 lutego. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na żłóbek im. H. Sienkiewicza. Publiczność krakowska, pozbawiona w sezonie zimowym opery, niewątpliwie skorzysta skwapliwie ze sposobności usłyszenia tego ślicznego utworu Humperdincka, popierając tem samem szlachetny cel przedstawienia. Zwłaszcza dziatwa nasza i młodzież pośpieszy zapewne tłumnie do „Bagateli" dla miłego spędzenia popołudnia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze elektr. techn. inż. Piotra Króla ulica Wiślna 2. Od czwartku 17 bm. przy kasie w „Bagateli".

ZOFIA PFLANZ, jedna z najgłośniejszych tancerek doby współczesnej, którą prasa zagraniczna stawia ponad sławną Karsawinę i Maud Allen, wystąpi u nas w niedzielę 13 bm. w sali „Sokoła". P. Pflanz po koncercie krakowskim wyjeżdża do Wiednia, gdzie wystąpi w Nadwornej Operze wiedeńskiej w słynnym balecie Rimsky—Korsakowa „Szeherezada". W koncercie krakowskim współdziała ceniona primadonna bukareszteńska p. **Serafina Talarico** i nasza znakomita pianistka **Klara Czop-Umlaufowa**, która odegra szereg kompozycyi.

LEON WYRWICZ znakomity humorysta urządza dziś swój wieczór w teatrze Nowości o godzinie 11 w nocy. Wesoły program zapewni olbrzymie powodzenie L. Wyrwiczowi. Reszta biletów do nabycia u Rudnickiego a od godz. 6 w kasie teatru.

Z KRAK. TOW. ŚPIEW. „ECHO". Walne Zgromadzenie Krakowskiego T-wa śpiew. „Echo" odbyte w dniu 9 stycznia 1921, wybrało Prezesem T-wa Majora W. P. Jana Ziębę, oraz następujących członków do Wydziału: Pułk. Joszta wiceprezesem, Maryana Kiernika sekretarzem, dra Dziewińskiego skarbnikiem, Mjr. dra Piotrowskiego gospodarzem, Frużyńskiego bibliotekarzem, Baiorka Edwarda, Bogdanowicza Adama i Rozenberga Edwarda. Do komisyi szkontrującej pp. Gelchaada, Jurasa i Iwasienkę. Równocześnie zamianowało dotychczasowego Prezesa p. Radcę Maryana Fontanę pierwszym członkiem honorowym T-wa. Wszelkie pisma do T-wa. należy skierowywać pod adresem Prezesa Mjr. Jana Zięby Komendanta Dworców kolejowych, Peron osobowy.

ZBIÓRKA NA RZECZ T-WA OBRONY KRESÓW ZACH. Magistrat zezwolił Towarzystwu obrony kresów zachodnich Polski w Krakowie na urządzenie przez wszystkie niedziele lutego br. zbiórki pieniężnej na rzecz Towarzystwa przy stolikach ustawionych w lokalach publicznych jak: teatrach, kawiarniach itd. oraz ulicach miasta.

WIEC KOBIET POLSKICH odbędzie się w niedzielę 13 lutego 1921 r. o godzinie 3 popoł. w sali Sokoła w sprawie Górnego Śląska.

(T) **„PRZYJEMNY" PASAŻER.** Policya tut. zaaresztowała 23 letniego Macieja Węgiarza z Mszany Dolnej, który podczas jazdy koleją z Nowego Sącza do Krakowa skradł artyleczyście J. Korwinowiczowi plecak z bielizną i wiktuałami wartości 1500 marek.

(T) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.** Onegdaj udało się tut. policyi przytrzymać niebezpiecznego bandytę Marka Śmietanę, który ma na sumieniu cały szereg kradzieży i włamań. Oto przed niedawnym czasem włamał się on ze swoim wspólnikiem do mieszkania p. Szpingara przy ul. Krakusa 9, skąd skradł większą ilość garderoby wartości 17 tysięcy marek następnie zakradł się do Salomei Śliżkiej przy ulicy Celnej 11, zabierając garderobę damską wartości 15 tysięcy marek. Przed kilku dniami skradł futro dawnemu oficerowi przy ulicy Siemiradzkiego, które następnie odsprzedał znanemu z tego rodzaju transakcyj za sumę 1000 marek. Za współudział z nim w kradzieżach aresztowano jego towarzysza niejakiego Maryana Lipińskiego. Obu osadzono w aresztach.

(T) **PRZYTRZYMANIE KIESZONKOWCA.** Wczoraj przytrzymano na tut. dworcu kolejowym 27-letniego Andrzeja Kumorka, który usiłował skraść Wład. Chwastkowi portfel z większą gotówką. Nie powiodło się jednakże tym razem i Kumorek poszedł do „komory" pod „Telegraf".

(T) **WŁAMANIE DO SKŁADU FUTER.** Nocy onegdajszej włamali się do składu futer Izraela Steinera przy ulicy Grodzkiej 29, nieznani sprawcy, którzy zabrali 100 skórek t. zw. Razbówek — 200 pasów sylskinowych, 1 plan z patagońskich królików, kilka skór lisich, z tych 2 rude i 3 popielate itd. Wartość tych skór przenosi sumę 150 tysięcy marek. Sprawcy dokonawszy kradzieży umknęli z łupem. Policya wdrożyła poszukiwania.

(T) **BRAT OKRADA BRATA.** Do czego prowadzi brak poszanowania cudzej własności dowodzi przykład następujący: Oto 17 letni Bronisław Stefański zakradł się do swego brata Jana introligatora zamieszkałego przy pl. Groble 20 zabierając mu garderobę i bieliznę wartości 20 tysięcy marek. „Kochającego" brata osadzono pod „Telegrafem".

(T) **KRADZIEŻ SKÓR Z ZA SZYBY WYSTAWOWEJ.** Wczorajszego wieczora około godz. 9 niejaki Stanisław Cygan wraz z towarzyszem rozbili szybę wystawową w kamienicy przechodniej w Rynku głównym 12, skąd usiłowali wykraść skóry na szkodę kuśnierza Finka. Przechodzący jednak tamtędy żołnierz policyjny zdołał ująć żądnego skórek Cygana. Towarzysz jednak znikł.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze zamieściliśmy notatkę pt. „Pasek na wężyki oficerskie". Jak brzmi oświadczenie p. Ł. Brosa — sprzedawał odznaki oficerskie po cenie faktury.

Opór ministerstwa wojny przeciwko komisyi kontrolującej.

Ministerstwo zatrudnia 2.000 oficerów. — Sejm przeprowadzi swoją wolę.

Warszawa. (Tel. M.) Nadzwyczajna komisya wyłoniona przez prezydyum ministrów celem uzdrowienia administracyi złożyła za pośrednictwem byłego ministra Wojciechowskiego sprawozdanie ze swej działalności. Okazało się, że **we wszystkich ministerstwach komisya dokonała kontroli z wyjątkiem ministerstwa spraw wojskowych. Powodem nieprzeprowadzenia kontroli są trudności, jakie urzędnicy ministerstwa spraw wojskowych czynią komisyi. Odnosi się wrażenie, że urzędnicy ministerstwa spraw wojskowych nie chcą wogóle żadnej rewizyi. Ze spisów widać, że ministerstwo spraw wojskowych zatrudnia niesłychaną liczbę urzędników, bo aż dwa tysiące oficerów, podczas gdy francuskie ministerstwo wojny, operujące armią daleko większą, niż armia polska, liczy zaledwie 600 oficerów. Oficerzy ci narażają skarb polski na takie koszta, że liczbę tę wytłomaczyć sobie można tylko systemem protekcyjnym.**

Wpływ obrad paryskich na plebiscyt.

Warszawa (tel. M.). „Vossische Zeitung" stwierdza, że **rokowania paryskie mogą wpłynąć pomyślnie dla Polski na wynik plebiscytu.**

Reklamacye do dnia 22 b. m.

Bytom (PAT). Komisya międzysojusznicza donosi, że termin reklamacyj przedłużony został do dnia 22 b. m.

Niemcy przeciw Czechom.

Warszawa (tel. M.). Z powodu rozporządzenia rządu czeskiego, pozbawiającego mieszkańców Czechosłowacyi, **biorących udział w plebiscycie na Górnym Śląsku, obywatelstwa tego kraju, rząd Rzeszy niemieckiej założył energiczny protest.**

Ofiary na plebiscyt.

Warszawa (PAT). Banki, należące do Związku Banków w Polsce, złożyły **na rzecz Górnego Śląska 9 milionów 425 tysięcy marek.** Firma warszawska Jabłkowscy na ten sam cel ofiarowała 700 tysięcy marek.

Wejście w życie konwencyi z Gdańskiem.

Gdańsk. (PAT) Tutejsze dzienniki donoszą: Dnia 14 b.m. rozpoczną się w **Warszawie rokowania, celem wykonania poszczególnych postanowień konwencyi polsko-gdańskiej.** Na kierownika tych rokowań o ile toczyć się będą w Warszawie, wyznaczył senat gdański senatora Jewełowskiego. Natomiast o ile będą się odbywać w Gdańsku, wówczas będzie nimi kierował prezydent senatu w Gdańsku dr Sahm.

Warszawa (tel. M.). W prezydyum rady ministrów rozpoczęły się obrady przedstawicieli Polski z senatorami Gdańska w sprawie zawarcia umów, przewidzianych przez konwencyę polsko gdańską. Obradom przewodniczył wiceminister byłego zaboru pruskiego, Pluciński.

Rokowania polsko-niemieckie w Berlinie.

Warszawa (tel. M.). Narady berlińskie polsko-niemieckie w sprawie ubezpieczenia społecznego na obszarach byłej dzielnicy pruskiej w myśl postanowień artykułu 342 traktatu wersalskiego, doprowadziły do załatwienia sprawy ubezpieczeń urzędowych i ubezpieczeń urzędników prywatnych. Najtrudniejszą do załatwienia była sprawa robotniczego ubezpieczenia inwalidzkiego ze względu na tak zwane dodatki Rzeszy, płacone przez Niemców na rzecz tej gałęzi ubezpieczeń. Wobec stanowczości delegacyi polskiej, rząd niemiecki oświadczył, że stanowisko jego w tej sprawie nie jest ostatecznie zdecydowane. Istnieje nadzieja, że skodyfikowanie umów ubezpieczenia polsko-niemieckiego nastąpi w niedługim czasie.

Wełna i żyto dla Polski.

Gdańsk (PAT) Dzisiaj przybył tutaj okręt Margarette z ładunkiem 5218 ton wełny dla Polski oraz okręt Wezer z Amsterdamu z ładunkiem 616 ton żyta dla Polski, wreszcie duński okręt z przeszło 400 reemigrantami z Ameryki.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego

Praga. (PAT) Komisya delimitacyjna dla wyznaczenia granic definitywnych na Śląsku Cieszyńskim przeniosła się ostatecznie do Morawskiej Ostrawy i urzęduje w gmachu szkoły górniczej. Przewodniczącym komisyi jest pułkownik francuski Uttler, przedstawicielem Polski jest dr Ressek, przedstawicielami Czechosłowacyi szef sekcyi Roubik, dr Dvorski i poseł Spacek, przedstawicielem Włoch Pellicelli, przedstawicielem Anglii pułkownik Carey, przedstawicielem Japonii major Tchutsiya. Komisya odbyła wczoraj posiedzenie, na którem miały zapaść ostateczne dyspozycye co do granic. Posiedzenie trwało do późnego wieczora, nie powzięto jednak ostatecznych decyzyi. Komisya będzie kontynuowała swe prace w poniedziałek.

O zboże z Rumunii

Lwów. (PAT) W biurze generalnego delegata Gałeckiego odbyła się konferencya przy współudziale reprezentantów ministerstwa aprowizacyi, państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, państwowego urzędu zbożowego, wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski i dyrekcyi kolei, celem usunięcia przeszkód, na jakie natrafiła dotychczasowa dostawa zboża z Rumunii. Po dyskusyi ustalono wytyczne, których zastosowanie niezawodnie już niebawem usunie dotychczasowe niedomagania. W szczególności ustalono, że **cała w Rumunii zakupiona ilość zboża przypada wyłącznie dla Małopolski** i jest nadzieja, że odtąd będzie większy procent żyta nadchodzić, niż dotychczas. Celem przyspieszenia dostawy zboża postanowiono rozdzielić je na więcej młynów w kraju. Przyczyni się to nietylko do szybkiego przewozu zboża, ale również przyspieszy jego przemiał i dysponowanie mąką.

Walka z lichwą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Wykonując uchwałę Rady ministrów w sprawie zwalczania drożyzny i lichwy, minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów oraz komisarza rządu na miasto stoł. Warszawę depeszę polecającą zastosowanie **jak najenergiczniejsze rozporządzalnych środków** w kierunku dopomożenia urzędom walki z lichwą, oraz upoważnił ich osobiście **do internowania paskarzy wojennych** na podstawie ustawy wyjątkowej. Jednocześnie z depeszą został rozesłany statut **komitetu społecznego do walki ze zbytkiem i lichwą** z poleceniem dania inicyatywy wojewodów i starostów do zawiązania tych komitetów, których zadaniem jest współdziałanie z władzami w zwalczaniu drożyzny. Udział ten ma się wyrażać w wykonaniu odezwy rządu do producentów w sprawie **niepodnoszenia cen**, przez propagandę **bojkotu drogich towarów** i przez **zwalczanie zbytku.** Zaznacza się, że w komitetach pożądani są przedstawiciele organizacyi zarówno konsumentów jak i producentów. Środki zmierzające do osiągnięcia celu, są podane w drugim i trzecim artykule wspomnianego statutu, które określają cel: 1) walka ze wszelkim zbytkiem, 2) propaganda bojkotu drogich towarów, zwłaszcza sprowadzanych z zagranicy, 3) opiniowanie w sprawie środków walki z lichwą, oraz komunikowanie władzom o wszelkiem przekroczeniu przepisów dotyczących walki z lichwą, spekulacyą i drożyzną, 4) wskazywanie władzom **składów ukrytych towarów** i współdziałanie w zastosowaniu skutecznych środków dla umożliwienia przeniesienia takich składów lub przelania własności na nie. Artykuł trzeci mówi o środkach służących dla osiągnięcia powyższych celów. Komitety mają prawo: 1) propagować w słowie i piśmie powstrzymywanie się od nabywania przedmiotów zbytku, szczególnie sprowadzanych z zagranicy, komunikować władzom o przekroczeniach przeciwko przepisom o walce z lichwą i spekulacyą, 2) opracować zastosowanie do warunków miejscowych najskuteczniejszych sposobów walki z drożyzną i lichwą i przedkładać opracowane wnioski władzy właściwej, 3) propagować wstępowanie do istniejących już i zakładanie nowych spółdzielni. Artykuł czwarty opiewa, że członkami komitetu mogą być osoby obojga płci.

O uznanie Litwy

Genewa. (PAT) Komitet genewski Rady Ligi narodów wystosował do Rady Ligi propozycyę, aby interweniowała u wielkich mocarstw za uznaniem de iure państwa litewskiego.

Pogłoski o buncie w flocie rosyjskiej

Paryż. (PAT) Z Kronsztadu donoszą via Kopenhaga o wielkim buncie rosyjskiej floty bałtyckiej. Powstańcy maszerują rzekomo na Petersburg.

Krassin wraca do Londynu.

Warszawa (Tel. M.) Radio z Moskwy komunikuje, że Krasin wyjechał do Londynu.

Złota papierośnica jako łapówka.

Warszawa (tel. M.). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Jednemu z urzędników generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego **pozostawił ktoś z klientów złotą papierośnicę, chcąc widocznie pozyskać jego względy.** Ponieważ żadna z podejrzanych osób nie chciała przyznać się do tej papierośnicy, przeto urzędnik, nie mogąc ścigać na drodze sądowej osoby, która mu chciała wyrządzić obelgę w przypuszczeniu że mógłby przyjąć łapówkę, złożył papierośnicę u swych władz przełożonych. Zasiliła ona skarb państwa.

Niezwykle śmiały napad bandycki.

Warszawa (tel. M.). Sensacyę w Warszawie **wywołuje śmiałe uprowadzenie w biały dzień służącego handlowego, 23-letniego Józefa Sasina.** Służył on w domu handlowo-agenturowym pod firmą Warszawski Dom handlowy. Otrzymał on kilka sztuk materyi do odniesienia do jednego ze sklepów. Było to około godziny 11-tej w południe. Gdy Sasin znalazł się w śródmieściu na ulicy Rymarskiej, **przystąpiło do nie go trzech żołnierzy. Jeden z nich zatkał mu usta, podczas gdy inni wciągnęli go do automobilu, którym zawieźli go za miasto na Wolę.** Tu jeden z żołnierzy rzucił się z bagnetem na Sasina i zranił go w twarz i szyję. **Ofiara z trudem zdołała się wyrwać. Uciekając Sasin zemdlał i zemdlonego znaleźli go robotnicy remizy tramwajowej,** powracający z pracy. Sprawców nie wykryto.

Ruch giełdowy.

Kraków, 12 lutego.

(4) Początkowe obroty na giełdzie wczorajszej odbywały się po kursie b. zwyżkowym. Pod koniec jednak zebrania giełdowego niektóre akcye nieco spadły. I tak „PTH“, któremi transakcye rozpoczęto po kursie 1540 zakończyły się po 1425. Podobnie Parowozy, Siersza górnicza, Górka, pod koniec giełdy tracily na kursie.

Zwyżkowy kurs osiągnęły: Zieleniewski, Krakus, Polska Nafta, Trzebinia (mydło), Polski Glob i. in.

W akcyach bankowych i papierach lokacyjnych zastój.

Waluty i dewizy zniżkowe.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 11 LUTEGO.

Waluty i dewizy. Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka 750. 800 Franki francuskie gotówka 52 56. Marki niemieckie gotówka 12. 13. czeki 13. 14. Korony austryackie gotówka 110 115. czeki 115 120. Korony czesko-słowackie gotówka 10 11. czeki 10.50, 11.50. Lei rumuńskie gotówka 10, 11 Liry włoskie gotówka 26. 30.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow handl. („PTH“) ofiar. 1400, żąd 1550, transakc. 1540—1425. Handl. Spółka akc „Impex“ ofiar. 700 żąd. 750, transakc. 740—730. „Polski Glob“ Tow. transportowo-handl. ofiar. 2100, żąd. 2700, transakc. 2450—2700 Żegluga Polska ofiar. 1000, żąd. 1150, transakc. 1150-1000, Zieleniewski ofiar 8200, żąd. 8400 transakc. 8350. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 3900 żąd. 4200, transakc. 4150—3850 „Lentesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6000, żąd. 6300, „Trzebinia“ fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar 4100. żąd. 4400. transakc 4350—4150. „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 2100, żąd. 2300. transakc. 2200—2250. „Górka“ fabryka cementu ofiar 7300. żąd. 7600, transakc. 7550—7500. Gal akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 6000, żąd. 6400. transakc 6400—5975. „Tepege“ Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar 8800, żąd. 9000, Polska Nafta ofiar 3200, żąd. 3600. trans. 3200—3600 Elektrownia w Sierszy ofiar. 6300, żąd. 6700. „Oikos“ T. A ofiar. 4200. żąd. 4500. „Pezet“ Powszechne zakłady budowl. ofiar 1400. żąd. 1600. transakc. 1500—1600. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 3300 żąd. 3700. transakc 3400—3650. „Krakus“ Zjedn. fabr. przetworów wyskokowych ofiar. 4100, żąd. 4500. transakc 4100—4500 Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4100. żąd. 4400. trans. 4200—4400.

Lwów (PAT) Kursa giełdy lwowskiej. Ruble carskie po 100: 470—510. po 500: 460—500 drobne 320—360. Ruble dumskie po 1000. 75—95. po 250: 60—80. Karbowańce po 1000: 5—8. Grzywny po 500 i wyżej: 8—11. 100 franków francuskich 54—57. 100 franków szwajcarskich 110—120. Funty szterlingi 2800—3000. Dolary amerykańskie 720—800 Dolary kanadyjskie 600—630. Marki niemieckie po 1000: 1200—1300. Marko niemieckie po 100: 1100—1200. drobne 1000—1100; Lei rumuńskie po 500. 950—1050. drobne 850—950, Liry 25—28. Korony czeskie 850—950. Korony austryackie 105—120, Franki belgijskie 55—58. Korony szwedzkie 140—150, Korony duńskie 130—140. Korony norweskie 120—130, Marki fińskie 14—18. Floreny holenderskie 190—210.

Dewizy: Londyn 2800—3000. Paryż 55—57. Zurych 120—130. Praga 1000—1150, Wiedeń 110—125. Berlin 1225—1325, Nowy Jork wyżej 50: 720—790. Medyolan 25—28. Bukareszt 950—1050, Bruksela 55—58. Kopenhaga 130—140, Finlandya 16—18. Holandya 190-210. Szwecya 140— 153. Norwegia 120—130

Warszawa (Tel. M.) Na giełdzie warszawskiej sytuacya nieuległa dziś żadnej zmianie: Listy ziemskie w dalszym ciągu poszukiwane przy wyższych kursach. Listami zastawnemi miejskiemi nie interesowano się. Ruble straciły na kursie. Duże zainteresowanie budziły akcye bankowe które się też znacznie podniosły.

Praga (PAT) Dewizy. Berlin 130.25. Warszawa 9'12. Marka niemiecka 139'25. Marka polska 8'12.

Gdańsk (PAT) Kurs marki polskiej w Gdańsku wynosił dzisiaj w gotówce 7'40—7'50 Przekazy na Warszawę 7'30. w Berlinie 7'45. Noty Krisa 17 i pół.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz: Amsterdam 238'75. Zagrzeb 465'25, Berlin 1162, Bruksela 52'55. Budapeszt 127. Bukareszt 925. Kopenhaga 128'50, Londyn 2707'50, Medyolan 25'15. Nowy Jork 694 Paryż 5'05. Praga 877. Sofia 802'50, Sztokholm 153'40. Warszawa 81'25. Zurych 11.287'50. Amerykańskie banknoty 692. belgijskie 5230. bulgarskie 820. duńskie 12.800. marki niemieckie 1161 angielskie 2,700. francuskie 4130. holenderskie 238'25. włoskie 2.515. marki polskie 81'75. rumuńskie 912'50 rosyjskie 312. szwedzkie 15.290, szwajcarskie 11,262'50. czeskie 876. węgierskie 126'25.

Zurych (PAT) Kursa dewiz: Berlin 1027 i pół. Holandya 211'25. Nowy Jork 615. Londyn 23'91, Paryż 4427'50. Medyolan 22'45. Bruksela 46'40. Kopenhaga 115'50. Sztokholm 137. Chrystyania 112. Madryt 86'50. Buenos Ayres 219, Praga 700. Wiedeń 155.

(T) **Z TARGU.** Na targu wczorajszym żądano za 1 klg masła 360—38 marek, za jajko 10 marek, za kg. sera 100 marek, za 1 litr mleka 30 marek, za gęś 1200—1500 marek.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWielmożnemu Drowi Kazimierzowi Karelusowi, asyst. Kliniki okulistycznej w Krakowie, za bezinteresowną i pełną poświęcenia opiekę w czasie leczenia mnie z bardzo ciężkiej i grożącej ciemnotą choroby ócz, składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Antonina Szymańska, Jasło.

POLSKA LUDOWA SPÓŁKA DRZEWNA S. A. W KRAKOWIE

I-sze WALNE ZGROMADZENIE

POLSKIEJ LUDOWEJ SPÓŁKI DRZEWNEJ S. A. W KRAKOWIE

odbędzie się dnia 6 marca 1921 r. w lokalu Spółki, ul. Studencka 25, parter, o godzinie 3-ciej popołudniu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i rozdział czystego zysku.
4) Ustalenie wynagrodzenia rewizorów.
5) Uchwała w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego oraz zmiana statutu w tym kierunku.
6) Propozycye w sprawie zmiany statutu, a to § 8, § 10, § 11, § 26, § 28 i § 33.
7) Wybór: a) Członków Rady Nadzorczej (§ 23 statutu); b) Członków Dyrekcyi (§ 35 statutu), c) Członków Komisyi Rewizyjnej (§ 44 statutu).
8). Wnioski.

W razie braku kompletu, wymaganego § 23 statutu, odbędzie się tego samego dnia, w tem samem miejscu, o godz. 4-tej popołudniu ponowne Walne Zgromadzenie, prawomocne w myśl postanowień § 23 ust. 2 statutu Spółki.

POLSKA LUDOWA SPÓŁKA DRZEWNA S. A. W KRAKOWIE.

M. Drocnocki mp. **W. Rudkowski mp.**

WYCIĄG ZE STATUTU.

§ 17. Posiadanie pięciu akcyj uprawnia do jednego głosu na Zgromadzeniu Walnem. Pełnomocnictwa należy przedłożyć najpóźniej dzień przed Walnem Zgromadzeniem. Małoletni i osoby prawne głosują przez swoich zastępców ustawowych, względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnictwa. Kobiety głosują osobiście lub przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców majątku, bez osobnego pełnomocnictwa, albo też przez innych pełnomocników. Każdemu akcyonaryuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 18. W celu wykonania prawa głosowania należy akcye uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki. Akcyonaryusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymują karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów. Legitymacya służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi. Z chwilą zamknięcia spisu akcyonaryuszów, którzy złożyli swe akcye przed Zgromadzeniem Walnem, akcyonaryusze, mający prawo głosu, zyskują prawo przeglądania spisu tego w biurze Spółki.

§ 23. Dla prawomocności uchwał Zgromadzenia Walnego niezbędną jest obecność na niem akcyonaryuszów lub ich pełnomocników, wyobrażających nie przynajmniej 1/10 część całego kapitału Spółki. Gdyby Zgromadzenie Walne było niezdolne do powzięcia uchwał, wtedy Dyrekcya zwołuje ponowne Zgromadzenie, które może, bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału akcyjnego, stanowić we wszystkich sprawach, wymienionych na porządku dziennym pierwszego Zgromadzenia Walnego. 3224

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronus.

Drukarnia Ludowa w Krakowie